

K. P-F.

Jeden Pokój. Rozmowy na podstawie filmu Pawła Zastrzeńskiego "Jeden pokój", Wanda Póltawska, Częstochowa 2011 : [recenzja]

Acta Medicorum Polonorum 4, 202-204

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

trzeba zaliczyć w ostatnich latach prace Małgorzaty Gmurczyk-Wrońskiej i Jerzego Szczepańskiego¹⁰.

W mojej opinii, omawiana książka jest zatem nie tylko po części owocem i beneficjentką hojności ministerialnego mecenasa, ale także po trochu ofiarą jego biurokratycznej bezduszości. Co więcej, do tej ostatniej zdaje się całkiem dobrze przystosowywać. Jak powiedziała o jakimś modnym twórcy pewna francuska arystokratka: „il est peut-être grand dans son genre, mais son genre n'est pas grand”.

Stanisław Jakóbczyk

¹⁰ Anegdotę na podobny temat opowiadali złośliwcy o pewnym poznańskim profesorze, który petycję do władz miasta o przydział mieszkania zaczął podobno tymi słowami: „Jestem wybitnym polskim uczonym...”.



Wanda Póltawska, *Jeden Pokój. Rozmowy na podstawie filmu Pawła Zastrzeńskiego „Jeden pokój”*, oprac. dialogów Ewa Ablewicz-Rzeczowska. Częstochowa 2011, ISBN 9788374249508.

W 2011 r. nakładem Wydawnictwa Święty Paweł ukazała się książka *Jeden pokój*, będąca zapisem jedenastu rozmów Wandy Póltawskiej prowadzonych w 2009 r. na planie filmu o tym samym tytule. Wśród rozmówców lekarki znaleźli się zarówno jej przyjaciele, jak i młode osoby szukające wsparcia duchowego, w tym członkowie ekipy filmowej. Ostatnia z rozmów – dwunasta – to zapis dialogu dwóch filozofów, mistrza i ucznia: Andrzeja Póltawskiego i Roberta Piłata.

Póltawska, będąc przyjaciółką Jana Pawła II i orędowniczką jego dzieła (m.in. jako członek Papieskiej Akademii *Pro Vita*), wychodzi w każdej z zapisanych rozmów z bazowego założenia, że „wszystkie problemy ludzkie rozwiązuje *genealogia divina*” (s. 8). Osią myślenia staje się tu personalizizm chrześcijański w ujęciu Karola Wojtyły. W konsekwencji w każdej z wypowiedzi – także minionych, odtwarzanych w przytaczanych anegdotach (np. s. 62) – Póltawska daje świadectwo wiary i obranej drogi *formowania sumienia* (s. 30).

Obok takich zagadnień, jak odpowiedzialność za kraj i społeczeństwo, przyczyny kryzysu gospodarczego oraz moralnego we współczesnym świecie, nadmierna feminizacja niektórych zawodów, patologie szkolnictwa, rola poezji w rozwoju człowieka itd., Póltawska i jej rozmówcy podejmują interesujący dla przedstawicieli nauk medycznych temat nowoczesnej *ars medici*. Nie jest to jednak wizja pełna optymizmu. Z kart książki przebija głęboki sceptycyzm „psychiatry, zajmującego się *dusznymi pro-*

blemami" (s. 91). Wskazując na takie zjawiska, jak np. przedmiotowe traktowanie pacjenta, brak lekarskiej odpowiedzialności za podejmowane decyzje, wieloletowość, schematyzm myślenia i postępowania, redukcjonizm biologiczny, schizofreniczność postaw wobec kwestii śmierci i życia itd. (s. 59, 63), Półtawska *a contrario* próbuje określić habitus lekarza chrześcijanina. W rezultacie głównym postulatem staje się „realizacja etyki lekarskiej po linii Kościoła rzymsko-katolickiego” (s. 65, 68).

Parafrazując Maxa Webera, Półtawska wskazuje, że „medycyna jest powołaniem, a nie posadą” (s. 62). Powołanie to można, jej zdaniem, wypełniać jedynie wtedy, gdy ma się „właściwy stosunek do wartości życia” (s. 19), rozumie się i akceptuje swoją rolę w „Planie [Bożym]” (co wymaga przyjęcia założenia o sprzężeniu celowości z przyczynowością w świecie) (s. 109, 184), „świadomie realizuje się [nieraz pozostające w konflikcie] role społeczne” (s. 24, 61), uznaje się cnotę posłuszeństwa i dyscypliny (s. 40) itp., a więc wtedy, gdy – po pierwsze – zrozumie się i przyjmie, że „człowiek jest dla siebie zadaniem” (s. 162) oraz – po drugie – odnajdzie się jądro czy „oś, dookoła której można by się integrować” (s. 161). Dzięki temu człowiek zyskuje „ład wewnętrzny, bo poczucie ładu jest odnalezieniem [przezeń] właściwego miejsca” w świecie (s. 16).

W kontekście powyższych stwierdzeń trzeba wyraźnie zaznaczyć, że filozoficzne fundamenty myśli Wandy Półtawskiej zostają objaśnione dopiero w rozmowie Andrzeja Półtawskiego z jego uczniem i zarazem przyjacielem Robertem Piłatem. Półtawski rozwija i omawia tam milczące założenia, leżące u podstaw wypowiedzi żony. Krytykując nowożytność i naukę nowożytną, w tym m.in. polemizując z socjologią, determinizmem biologicznym, mechanistycznym ewolucjonizmem, strukturalizmem itd., filozof wskazuje, że właściwą drogą myślenia i działania są fenomenologia, personalizizm i esencjonalizm (s. 182-183), gdyż tylko one „otwierają perspektywę prowadzącą [zarówno] do człowieka” (rozumianego przez Półtawskich jako byt integralny, tj. istota cielesno-duchowa) (s. 182), jak i doświadczenia transcendencji. „Wystarczy tylko **uznać**, że jest takie doświadczenie, nawet bez dokładnych wyjaśnień – wtedy łatwiej nam myśleć o wszystkim” (s. 188, podkr. K.P.-F.) – mówi Półtawski. Uznanie zasad personalizmu chrześcijańskiego będzie albo skokiem wiary (s. 26), albo naturalnym wyborem, aktem ratunkowym koniecznym (do przetrwania) w świecie, w którym *wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*. „Doświadczenia rzeczywistości [w której istnieje pierwiastek duchowy], nie da się rozpisać na sądy [...] są [bowiem takie] źródłowe doświadczenia, które są apodyktyczne”, mają charakter kategoriyczny, bezwzględny – stwierdził Półtawski.

Drogą do realizacji powołania lekarza – chrześcijanina staje się zatem „radykalizm wiary” (s. 26). W. Półtawska rozwija w swoich wypowiedziach m.in. chrześcijańską wizję choroby, pojmowanej nie jako przeciwność losu, tylko przejaw działania Opatrzności Bożej. „Choroba nigdy nie jest złem, jest bólem i trudnością, ale nie jest złem w sensie moralnym. Choroba jest zawsze niewinna. Natomiast choroba [...] powoduje refleksję. I dlatego choroba jest w gruncie rzeczy potrzebna człowiekowi, żeby zrozumiał swoją krótką bytowość w tym świecie” i doświadczył transcendencji (s. 13-14). Wielokrotnie, m.in. w rozmowach o wyzwaniach geriatry, powraca także problem zapoznanej dziś *ars bene moriendi* (np. s. 39, 68, 95-96, 173). Stąd też zadaniem lekarza

chrześcijańskiego, zwłaszcza przedstawiciela medycyny paliatywnej, jest „zadbać nie tylko o ciało, ale [i] o duszę” pacjenta (s. 69, 100). W kolejnych rozmowach przejawia się jednak „pesymistyczne widzenie, jeśli chodzi o medycynę, i tu jestem usprawiedliwiona – jak stwierdzi Póltawska – Medycyna zdegradowała się i zagraża świętości rodziny” (s. 106). Dlaczego? Jak zauważy jeden z jej rozmówców, „medycyna chce ratować, przedłużać życie, a z drugiej strony niszczy to życie u podstaw” (s. 107). Z jednej strony opieka hospicyjna, z drugiej strony – uporczywa terapia i udane próby zalegalizowania eutanazji; z jednej strony naprotechnologia i neonatologia, z drugiej zaś – *in vitro* i aborcja. Oto dwie twarze współczesnej medycyny, która stoi rozdarta pomiędzy „cywilizacją życia i cywilizacją śmierci”. Podczas rozmów Póltawska stara się wytłumaczyć mechanizm intensyfikacji procesów negatywnych. I tak, z jednej strony mamy, jej zdaniem, do czynienia z konformizmem moralnym przedstawicieli zawodu (s. 63 i n.), z drugiej zaś strony – zachodzą niepokojące zmiany prawno-polityczne, przebudowujące kulturę Zachodu (s. 61, 63). Stąd też „lekarzom trzeba dziś pokazać wzorzec świętego lekarza” (s. 60), stwierdza Póltawska wskazując na Jerome’a Lejeune i Jana Miodońskiego. Lekarzy chrześcijan trzeba także nakłonić, zgodnie z jej stanowiskiem, do działania zbiorowego w celu obrony ich światopoglądu: „lekarze powinni starać się mieć znaczenie i wpływ na decyzje ustawodawcze, lekarze powinni zabrać głos”, a nie w ciszy akceptować kolejne zmiany legislacyjne. „Lekarze mają [bowiem] ogromną odpowiedzialność nie tylko za pacjenta, ale za cały naród, za opinię, za cywilizację. Współczesna medycyna jest nieludzka i chce Was przestraszyć odpowiedzialnością, ale trzymajcie się Bożej ręki” (s. 69).

Mimo radykalizmu programu, jaki zaprezentowano na kartach książki, której lektura jest ciekawym doświadczeniem, Póltawska ma pełną świadomość, że postawa człowieka to każdorazowo „problem przyjętej etyki” (s. 46). Z poglądami Póltawskiej można zatem się nie zgadzać, można z nimi polemizować, albo je zaakceptować, bądź uznać za własne. Jednak z całą pewnością nie można przejść obok nich obojętnie. Jak powie A. Póltawski, polemizując z poglądami Richard Rorty’ego, każdy „ma prawo mówić, ale nie mogę mu przyznać racji”. W ponowoczesnym pluralistycznym świecie, aby zyskać integralność, trzeba (z)rozumieć wyznawane poglądy – i trzeba przyjąć odpowiedzialność za swoją postawę.

(K.P-F.)



Zbigniew Kledecki, *Fragmenty życia*. Drukarnia Kalgraf Kalisz 2013, s. 101, ilustr., ISBN 978-83-935267

Zbigniew Kledecki czerpie wspomnienia ze swego bogatego życia. Ma za sobą duże doświadczenie wojskowe i wojenne: obronę Warszawy, niemiecka niewolę i przymu-